

## **Banki masowo atakują klientów frankowych**

O szansach roszczeń o zwrot kapitału i wynagrodzenie zadecydują wyroki unijnego Trybunału – twierdzą prawnicy. Teraz banki pozywają frankowiczów. Banki, którym frankowicze wytoczyli sprawy, występują coraz częściej do nich z wezwaniami do zwrotu kapitału (plus odsetki) pod groźbą złożenia pozwu. Te zresztą od kilku miesięcy już wpływają do sądów, w tym sądu frankowego (czyli XXVIII Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego w Warszawie). Banki wnoszą o zawieszenie postępowań z pozwu frankowicza do zakończenia nowej sprawy.

## **PISMO KONTRA PISMO**

– Na rozprawach pełnomocnicy sygnalizują kolejną falę pod koniec roku, podobno ich aplikanci mają teraz dużo pracy. Pełnomocnicy kredytobiorców wytykają z kolei, że banki w swoich pozwach nadal uważają umowy za ważne, i wnoszą o zawieszenie postępowań z pozwu frankowicza. Wciąż nie widać fali potrąceń z ich strony podobno dlatego, że to oznacza uznanie roszczenia, co przecież nie wynika z kodeksu postępowania cywilnego ani orzecznictwa – mówi sędzia Piotr Bednarczyk, wiceszef sądu frankowego.

Fale pozwów na koniec roku mogą stać się faktem, bo koniec przedawnienia przypada właśnie na koniec danego roku.

– Pozwy banków sprawiają dziwne wrażenie. Z jednej strony bank utrzymuje, że umowa jest ważna, z drugiej zaś domaga się zwrotu kapitału. O szansach powodzenia tych pozwów przesądzi jednak Trybunał Sprawiedliwości UE w przyszłym wyroku w sprawie C-28/22. Kwestia, od kiedy należy liczyć bieg trzyletniego terminu przedawnienia roszczeń banków o zwrot świadczenia spełnionego w wykonaniu nieważnej umowy kredytu, też nie jest jeszcze rozstrzygnięta przez TSUE. Może się okazać, że roszczenia wielu banków już są przedawnione – twierdzi Marcin Szymański, partner w Kancelarii Drzewiecki, Tomaszek i Wspólnicy.

## **PRAWO I ORZECZENIA**

– Pozwy banków zwykle dotyczą zwrotu kapitału i wynagrodzenia. Jakby banki chciały dodać powagi żądaniu wynagrodzenia, które samodzielnie nie robiłoby wrażenia (i ze względu na kwotę, i ze względu na miąłość argumentacji). Jeżeli TSUE zdąży wydać wyrok C-520/21 (w październiku będzie rozprawa, a wyrok raczej w przyszłym roku) w sprawie wynagrodzenia, nowe pozwy zapewne się nie pojawią – ocenia dr Mariusz Korpalski, radca prawny. – Pozostaną jedynie pozwy o kapitał. Tu z kolei tamę może postawić wyrok TSUE w innej sprawie C-28/22, w której polski sąd pyta, od kiedy liczyć przedawnienie roszczeń banku: czy bank od razu powinien wiedzieć, że umowa jest nieuczciwa, czy mógł czekać, aż klient się zorientuje. I tu dochodzimy do narracji „too big to fail”, że banki nie mogą upaść, bo byłoby to zbyt dużym problemem dla gospodarki. Preambuła dyrektywy 93/13 wskazuje, że UE wspiera uczciwą gospodarkę rynkową – mówi mec. Korpalski.

– Działanie banków to konsekwencja orzeczeń Sądu Najwyższego, który w 2021 r. wydał uchwały, które spowodowały, że banki musiały zdecydować się na wytoczenie powództwa o zwrot kapitału oraz zapłatę jego kosztu. W mojej ocenie powództwa te są zasadne. W szczególności roszczenie o koszt korzystania z kapitału bankowi przysługuje, skoro kredytobiorcy w scenariuszu nieważności umowy kredytu uzyskują znaczne wzbogacenie bez podstawy prawnej – ocenia Wojciech Wandzel, adwokat w kancelarii Kubas Kos Gałkowski. – Wspomniane wzbogacenie może być liczone jako WIBOR plus średnia rynkowa marża dla kredytów złotych. Roszczenia te nie mogą zostać uznane za przedawnione – dodaje.

– Stąd kredytobiorcy powinni poważnie zastanowić się, czy jest sens podważania umowy kredytu. W ostatecznym rozrachunku przy uwzględnieniu także kosztów procesu oraz wieloletnich sporów sądowych próby podważania ważności umowy kredytu mogą być nieopłacalne dla kredytobiorców – przestrzega mec. Wandzel.

Opracował: Marek Domagalski

Pierwotnie tekst ukazał się: Rzeczpospolita, 26.09.2022